

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena
15 zł

Nr 60

Warszawa, poniedziałek 31 lipca 1950 r.

Rok V

Po wakacjach Związkowiec Kr. na czele Ligi

REWIZYTA TENISISTÓW ZSRR W POLSCE ASBOTH I SKONECKI OKO W OKO

SOPOT, 30.7. (tel. wł.). Niedzie la rozpoczęła się w Sopocie od deszczu, który padał prawie całą noc tak, że kort centralny Ogniwa był gotowy do rozgrywek dopiero na godz. 9.30. O tej porze naprzeciw siebie stanęły pary Jędrzejowska, Skonecki — i Erdödi Adam, ale przy stanie 3:1 dla Polaków w pierwszym secie znowu lunął ulewny deszcz i spotkanie przedpołudniowe przełożono na termin późniejszy. W godzinach popołudniowych, kiedy zanośli się już na pogodę, rozpoczęły się gry półfinałowe we mężczyzn. Pierwsi na kort weszli Asboth i Caralulisa.

❖ Ciężkiemu olbrzymowi rumuńskiemu trudno było poruszać się na miękkim i wilgotnym korcie i wdał się w wymianę ostrych piłek, w których Węgier jest regularny jak zegarek, a każda 5 czy 6 piłka Caralulisa grzęzła z reguły w siatkę, lub szła na aut. Kiedy Rumun zdecydował się wreszcie na ataki przy siatce, Asboth potrafił zawsze precyzyjnie go minąć. Jeżeli dodamy jeszcze, że Rumun odczuwał zmęczenie, po dwóch sobotnich ciężkich meczach w deblu, nikogo nie zdziwił wynik jego spotkania z Asbothem 1:6, 1:6, 2:6. Podczas tej walki kilka krotnie spadały przełotne deszcze, które nie przeszkodziły jednak obu zawodnikom w kontynuowaniu meczu.

(Dokończenie na str. 3).

Uśmiech radziecki na trybunach

RADZIECCY tenisistów wśród nas na Wybrzeżu! Rano w wielkiej oszklonej sali Grand Hotelu w swych ciemno-granatowych dresach szybko spożywają śniadanie i idą na korty przyglądać się meczom lub trenować.

Z najwyższą uwagą obserwują przebieg turnieju. Dzielą się z nami spostrzeżeniami, wypowiadają swą opinię o poszczególnych graczach. Gdy tylko pozwoli na to program mistrzostw, wystąpią w pokazowych spotkaniach, które niewątpliwie dadzą nam wiele korzyści.

Ich pobyt w Polsce zaplanowany jest na okres 3 tygodni. Traktują go jako wspólną z nami naukę, dalszą wymianę doświadczeń, jako jeszcze większe zacieśnienie sportowych więzów przyjaźni.

Co charakteryzuje na pierwszy rzut oka tę grupkę naszych drogiej gości. Nadzwyczajna bezpośredniość, zawsze życzliwy uśmiech i odpowiedzi na każde pytanie, dawane każdemu. Widzę właśnie jak mały chłopiec zbliża się do lady, gdzie siedzą zawodnicy radzieccy. Idzie wprost do Korbuta, bo wiadomo wszystkim, że mówi on dobrze po polsku. Korbut pochylił się w stronę chłopca, a za chwilę idzie razem z nim do Ożerowa. Chodzi, oczywiście, o autograf.

Takich obrazków w Sopocie co niemiara. Radzieccy tenisistów otoczeni stałe tłumem młodzieży, rozdają autografy, odpowiadają na liczne pytania o sporcie ZSRR.

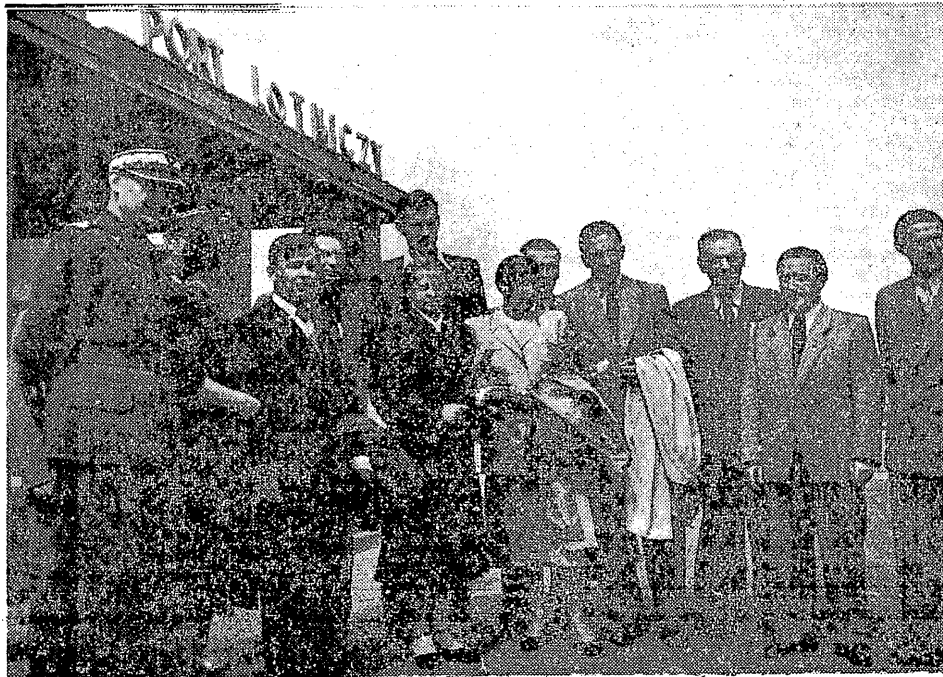
Gdy młodzieńka, sympatyczna Jemilianowa wybiera się ze swą starszą koleżanką Korwiną na boćboć na korty trenować, to gromadzi się natychmiast tłum widzów.

— Wyrośnie na doskonałą zawodniczkę — słychać uwagi widzów. Dziewczyna radziecka uśmiecha się. Gra silnie, odważnie. I widzowie uśmiechają się do całej radzieckiej drużyny. Wiemy, że w naszej sportowej rodzinie czują się tenisistki radzieckie dobrze i my z nimi czujemy się dobrze. Radziecki uśmiech na trybunach podczas międzynarodowych mistrzostw Polski napawa nas radością i optymizmem.

Praski - 46,25 w dysku

Znany młotacz śląski Praski, startując w Kamieniu Pomorskim, gdzie przebywa jako instruktor, osiągnął w rzucie dyskiem 46,25, co jest najlepszym tegorocznym wynikiem w Polsce.

Bardzo dobry wynik Praskiego może rozwiązać kłopoty PZLA, który nie ma dyskobol na mecz z Rumunią (oczywiście tylko w tym wypadku, jeśli ślązak potwierdzi, że znajduje się w „cyfrowej” formie — przyp. red.).



W ubiegłym tygodniu przybyli do Polski z rewizytą tenisistów radzieckich witani serdecznie na lotnisku przez przedstawicieli sportu polskiego z gen. Jaroszewiczem na czele

Start w Poczdamie

Na rozmokłej bieżni Kiszka zwycięża w 10,7 Mach uległ kontuzji

BERLIN, 30.7. (tel. wł.). Po wspaniałych wynikach polskich lekkoatletów w Kamieniu oczekiwano ich startu na stadionie poczdamskim z wielkim zainteresowaniem. Spodziewano się, że na dobrej bieżni, skoczniach i rzutniach zawodnicy polscy osiągną rezultaty doskonałe. Tymczasem przewidywania nie spełniły się, bo nikt nie wziął w rachubę deszczu, który padał przez całą sobotę. Bieżnia, skocznie i rzutnie były zalane wodą, zmiekleły i wyniki są znacznie słabsze niż się spodziewano.

Wiele do obniżenia wyników przyczyniło się również przemęczenie. Okazało się, że nasi lekkoatleci nie mogą wytrzymać kilku startów w ciągu jednego tygodnia. Dlatego to w Poczdamie startowała tylko część zawodników.

Najlepszy rezultat osiągnęła Bregulanka, uzyskując w pchnięciu kulą 12,68. Ślizaczka znajduje się w formie rewelacyjnej. Rzuciła regularnie ponad 12,50.

Forma Bregulanki wskazuje, że możemy spodziewać się od niej w najbliższym czasie wyniku ponad 13 metrów.

MACH KONTUZJOWANY

Bardzo przykrym wypadkiem zakończyła się sztafeta 4x100 m, w której uległ kontuzji Mach. Gdańszczanin naderwał ścięgno zaraz po zmianie z Lipskim. Kulejąc, ukończył jednak swój odcinek.

Po sztafecie odwiedził Macha do szpitala. Lekarze orzekli, że najlepszy nasz 400-metrowiec musi pauzować co najmniej przez 8 tygodni.

Sztafeta zakończyła się zwycięstwem Polaków, którzy osiągnęli 43,8. Polacy startowali w składzie: Kiszka, Lipski, Mach i Buhl.

Kontuzjowanego Macha zastąpił w sztafecie szwedzkiej Lipiec. Przebieg na 400 m w granicach 49,5. Na następnych zmianach biegli: Lipski,

Buhl i Kiszka. Polacy odnieśli zdecydowane zwycięstwo, osiągając — 1:59,5.

BRAWO KISZKA

W biegu na 100 m Kiszka potwierdził, że znajduje się w znakomitej formie. Na rozmokłej bieżni osiągnął 10,7. Drugi na mecie był Buhl — 10,9.

Na 200 m walczyli trzech Polaków: Mach, Lipski i Buhl oraz najlepsi zawodnicy niemieccy — Beslack i Lacin. Zwycięsko wyszli z tej walki Polacy, zajmując trzy pierwsze miejsca. Wygrał Mach 22,5 przed Buhlem 22,6, Lipskim 22,7, Beslackiem 22,9 i Laciną 23,0.

POTRZEBOWSKI ODPOCZYWA
Biegi średnie odbyły się bez udziału Potrzebowskiego, któremu potrzebny jest odpoczynek.

W rzutach nie startował Łomowski. W pchnięciu kulą wziął udział Adamczyk. Rzucił dość słabo. Osiągnął 13,23, co wystarczyło do zajęcia drugiego miejsca.

Znaczenie lepiej wypadł Adamczyk w skoku o tyczce. Uzyskał 350, zajmując pierwsze miejsce. Ostatnie zwycięstwo dla Polaków wywalczył Hoffman, osiągając w trójskoku — 13,88.

Gburkówna w skoku w dal była trzecią — 525. Zwyciężyła Wolf — 536. Ronczewska w skoku wzwyż wybitnie niedysponowana. Skoczyła 145. Starczyło to zaledwie na trzecie miejsce.

✕
Oczekiwany z wielkim zainteresowaniem pokaz gimnastyki kobiecej z udziałem reprezentacji Polski nie doszedł do skutku z powodu niekorzystnych warunków atmosferycznych.

Gimnastyczki polskie startowały w nadmorskiej miejscowości, Bintz, gdzie korzystający z czasów przodownicy pracy sprawili im żywiołową owację.

Ekspedycje gimnastyczek i lekkoatletów wracają do kraju (gimnastyczki w poniedziałek, lekkoatleci w wtorek), wypełniwszy doskonale zadanie zbliżenia polsko-niemieckiego.

60% Asboth 40% Skonecki

PO OBIEDZIE wyrzuciło słońce, wyszli więc na kort aktorzy pierwszego półfinału Asboth i Caralulisa. Asboth przeżuwał widak, że deszcz wisi w powietrzu, śpieszył się więc bardzo, i rozłożył Caralulisa w trzech setach. Rumun nie wierzył w uzyskanie lepszego cyfrowego wyniku, grał bez serca. W sumie wypadł o klasę gorzej, niż w ćwierćfinałowym spotkaniu z Płakiem.

Asboth chciał szybko skończyć grę. Mało robił błędów. A z meczu tego widać, że znajduje się w doskonałej formie.

— Daję Węgrowi 70 proc. szans na zwycięstwo ze Skoneckim. — powiedział do nas sympatyczny olbrzym, tenisista radziecki Korbut.

— Jeśli Skonecki zagra z Asbothem tak jak w półfinałowym deblu, to oceniamy jego szanse jeszcze wyżej — odpowiedziałeliśmy Korbutowi.

Po chwili na meczu Korbut przyznał nam rację. 60 proc. szans ma Węgier, a 40 proc. — Polak. Niestety było to jeszcze przed meczem Skoneckiego z Adamem. Po „wykończeniu” Caralulisa na korcie ukazał się Adam i Skonecki.

Przy stanie 40:40 w pierwszym secie spadła nowa ulewa. Publiczność cierpliwie mokła na deszczu, czekając na dalszy ciąg spotkania. Później na 18-ej przeciwnicy wyszli do gry. Była ona ciekawa, ale Skonecki robił wrażenie, jakby „niedołatego”, grał poniżej swych możliwości. Od pierwszych zagrań widać było, kiedy może spaść uderzenie, grał miękko i wolno. Ale przychodzili momenty wspaniałej gry, wówczas Adam był zupełnie bezradny.

Na śląskim rozmokłym korcie, podcięty backhand Adama stawał się skuteczną bronią. Piłka taka odbijała się nisko, a Skonecki nie mógł jej mocno i płasko uderzać. Adam grał dobrze, lepiej niż przed rokiem w Warszawie.

Warto podkreślić, że mecz Skoneckiego z Adamem prowadzony w ciężkich warunkach na rozmokłym korcie wykazał jednak, że Skonecki nie znajduje się raczej w szczytowej formie.

Przyglądający się cały czas spotkaniu Asboth nie miał więc powodów do smutku.

B. Tomaszewski

Wzrasta popularność Heleny Rakocy

Duża fotografia Heleny Rakocy znalazła się na łamach największego francuskiego pisma sportowego „L'Equipe” — pod sprawozdaniem z mistrzostw świata. Pod zdjęciem umieszczono podpis, iż niezwykle zgrabna i obdarzona b. dużym wdziękiem Polka zdobyła tytuł mistrzyni.

Polska — CSR w pływaniu 12 i 13 sierpnia

Spotkanie pływackie Polska — CSR, które miało się odbyć 5 i 6 sierpnia w Pradze, na prośbę CSR zostało przeniesione na 12 i 13 sierpnia.

Program pobytu tenisistów ZSRR

PONIEDZIAŁEK: wycieczka morską.

Wtorek: wieczór na występie Ewy Randrowskiej-Turkiewicz.

Sroda: godz. 16,30 gry pokazowe w Gdyni.

Czwartek: gdy pokazowe w Bydgoszczy.

Piątek: udział w posiedzeniu plenium GKKF w Warszawie.

Sobota: spotkania pokazowe w Warszawie z tenisistami Rumunii i Polski.

Niedziela: pokazówki w Warszawie z tenisistami Węgier i Polski.

Na przyszły tydzień projektowane są wycieczki tenisistów radzieckich na Śląsk, do Krakowa, Łodzi, Wrocławia i Poronina, gdzie zwiedzą Muzeum Lenina.

Spychajłowa czwarta w Kopenhadze

W sobotę na łuczniczych mistrzostwach świata w Kopenhadze pobito 7 rekordów światowych: cztery — w konkurencji kobiecej i trzy w męskiej.

Rekordy kobiece ustaliła Lea (USA) w punktacji ogólnej za długie dystanse — 1.792 pkt.: na 70 m — 831 pkt., 60 m — 645 pkt., 50 m — 516 pkt.

Trzy rekordy męskie pobił mistrz świata Deugten (Szwecja): długie dystanse — 1.678 pkt.: na 70 m — 831 pkt., 60 m — 645 pkt., 50 m — 516 pkt.

Po trzech dniach mistrzostw ogólna punktacja jest następująca:

mężczyźni: 1) Deugten (Szw.) — 2.396 pkt., 2) Holben (Dania) — 2.201 pkt., 3) Reynolds (USA) — 2.164 pkt., 4) Hados (CSR) — 2.110 pkt.;

kobiety: 1) Lea (USA) — 2.525 pkt., 2) Richards (USA) — 2.272 pkt., 3) Windahl (Szw.) — 2.149 pkt., 4) Kurkowska - Spychajłowa — 2.143 pkt.

Drużynowo w konkurencji kobiecej pierwsze miejsce zajęła Finlandia — 7.606 pkt., wśród mężczyzn zwyciężyła Dania — 3.336 pkt.

Od serwisu do smeczku

PUBLICZNOŚĆ kortów sopockich często bije brawo. Nie dałoby się powiedzieć, że to jest jedyna okazyja do oglądania i radośnych okrzyków. Jeszcze większą jest atmosfera tej walki.

W czasie każdego spotkania notujemy jej objawy. Bo oto Viziru po skończonym, niezwykle zaciekłym meczu z Adamem, skacze przez siatkę do Węgry, aby po przyjacielsku gratulować mu zwycięstwa... Tam znów Asboth (Węgry) pokazuje Radziowi jak powinien bić walce, żeby wygrał z... Adamem (też Węgry).

NAJWIESELZSZYM graczem turnieju (uznanym i lubianym przez publiczność) jest Gogu Viziru. Już samo jego pojawienie się na kortie wita publiczność uśmiechami, oczekując kawalów wesołego Rumuna. Viziru w czasie rozgrywek wykrzykuje coś do widowni, czego naturalnie nikt nie rozumie (kibice ze znajomością rumuńskiego są bardzo poszukiwani), stroi pocieszne miny... Ale najciekawsze podoba się widowni, że Viziru, jak uczeń przy pisaniu ćwiczenia z kaligrafii, pomaga sobie w grze... językiem.

SOPOT już zapomniał, że Jędrzejowska, Skonecki, Radzio, „nasz”, a Kórmóczy, Caralulis czy Asboth to „oni” — obojętne. Tu w Sopocie już wszystko jedno czy grają Polacy, Węgrzy, czy Rumuni. Chodzą tylko c „czysty” tenis, o ciekawą walkę. Niektóre spotkania zagranicznych gości rozpalają polską publiczność do białości. Adam, Viziru, Caralulis, Szmidt, Katona, Birkas — to wspaniałe 8-setowe walki. Szczególnie ciekawo przyjęła publiczność świetną postać młodzieńca — Katony z Birkas, niskich i bardzo jasnych blondynów. Przeciwnieństwo maddziarskiej wrody.

IACKHAND Kórmóczy często jest wprost niezwykły. Węgielka stoi przedem do nadlatującej piłki i chwyta ją na raketę tuż przed siatką. W to krótkie uderzenie wkłada wielką siłę i wielką precyzję. Piłka gwiżdżąc w powietrzu i pada tam, gdzie chce Węgielka.

DESZCZ jest wielkim wrogiem tenisisty — dokładnie: naciąg je. Toteż kiedy w czwartek zaczął padać, wszystko, co żyło, uciekało z kortów, tylko Asboth namiętnie swoją partnerkę Kórmóczy i przeciwników Chytrowskiego i Jaszkowicką. Aby grać mimo deszczu. Bardzo to nie podobało się Chytrowskiemu, ale względy gościnności zwyciężyły i szlachetnie zagrał. Chociaż jednak pieczołowicie raketę pod sweter i wyciągał tylko na uderzenia. Robił to zresztą bardzo szybko...

KTO pójdzie do siatki? — zapytaliśmy głośno. Piłka leciała z trybuny, kiedy cień poznaniaka bez powodzenia potykał się z Caralulim. Piłkę tak koczowało trzymając się gębi kortu, że śledzących na trybunach, aż podrywało, żeby zamiast niego skoczyć do siatki w sytuacji, która się to o prośba.

Dezono, że trybuny widziały takich sytuacji dużo, a Piłkę w końcowej fazie meczu nie dojrzał ani jednej.

STEFAN Korneluk zyskał sobie miano „Owens’a kortu”. W pewnym momencie spotkania Korneluk, Nistrój — bracia Viziru, Korneluk tak zapędził się za piłką, że znalazł się na sąsiednim kortcie, gdzie grał Jansco, Juhas — Weredha, Jarek. Rozpędzony sopocianin wemlował się w siatkę i przewrócił ją wraz ze słupkiem. Musiano przerwać spotkanie juniorów.

SUGESTIA sławnych nazwisk jest wielka. Ulegają jej nawet sędziowie tenisowi, do których zdawaliby się, żadne sugestie nie mają dostępu. Na pierwszym kortcie gra Skonecki z Katoną, na drugim Adam z Viziru. Katona zaczyna być groźny dla Skoneckiego. Sędzia z drugiego kortu chwycił zerknąć na Skoneckiego i Katona niż na Adama i Viziru. W pewnym momencie — zamiast zasądzić: „Adam przewaga” — wykrzykuje: „Katona przewaga”. (S)

Tenisiści Szwecji w finale Pucharu

W finałowym meczu tenisowym o puchar Davisa (strefa europejska), rozegranym w Bastad, Szwecja po pierwszym dniu prowadziła z Danią 2:0.

Johansson wygrał z Ulrichem 6:1, 4:6, 6:3, 6:1; Davidsson z Nielsenem 7:5, 3:6, 6:2, 6:4.

W drugim dniu Szwecja definitywnie wygrała spotkanie 3:0. Decydujący o zwycięstwie punkt zdobył debel szwedzki zwyciężając parę duńską Nielsen, Ulrich 6:2, 6:2, 6:2.

W meczu międzystrefowym Szwecja grać będzie ze zwycięzcą strefy amerykańskiej — Austrią.

Pod ostrzałem białych piłek przy stoliku prasowym

WCZWARTEK rozpoczęły się gry ćwierćfinałowe. W pierwszych spotkaniach juniorzy Sebrala i Piotrowski pokonali ławo braci Sikorskich — a obiecujący junior Śląski Sebrala zakwalifikował się do ćwierćfinału zwyciężając Christa, po czym na kort weszli Jansco i Viziru II. Pierwszego seta wygrywa po zajętej walce Rumun 7:5. Przy stanie 5:1 przewadze Jansco, pada jedna wątpliwa piłka i młody Węgielka zamyka się oddając seta. Drugi set po emocjonującym przebiegu kończy się zwycięstwem Jansco 8:6, a trzeciego wygrywa już pewnie coraz lepszy Viziru II 6:2. W międzyczasie Caralulis wyeliminował Borowczaka 6:4, 7:5, 6:0. Polak stawiał Caralulisowi w pierwszych dwóch setach zwyciężył, ale Caralulis w decydujących momentach skupiał się i wygrywał łatwo.

BRATOBÓJCZA WALKA

Bratobójcza walka w deblu Skonecki, Piłkę — Skonecki II, Chytrowski przyniosła pewne zwycięstwo reprezentantom 6:3, 8:6, 6:2. Pierwsza para polska nie grała może lepiej, niż w pamiętnym meczu z Badinem i Cobucem, ale nie robiła tak wielu błędów wynikających ze wzajemnego niezrozumienia.

Popołudniowe gry rozpoczęli Olejnszyn — Katona oraz Adam — Cobuc. Olejnszyn, wykonał b. dobrą formę i po wygraniu I seta 6:4 przypuszczano, że Polak będzie triumfem spotkaniu. Węgielka jednak wygrał pewnie I seta 6:3 i trzeciego po zaciętej walce o każdą piłkę także 6:3. Zarówno Katona jak i Olejnszyn byli w tzw. „żyłowej formie” i ich spotkanie należało do najładniejszych w turnieju. Adam wygrał z twardym Cobucem 9:7, 6:3.

KOBIECY NA ARENIE

Na kort weszły kobiety. Niestety zarówno Rudowska z Erdödi jak i Popławska ze Stancescu przegrały swoje spotkania Rudowska „ukradła” Węgielce tylko jednego gema (1:6, 0:6), natomiast Popławska po przegraniu I seta 2:6, nawiązała w drugim równorzędą walkę ulegając 5:7.

W grze mieszanej Kórmóczy — Asboth wygrali bez trudu z Jaszkowicką, Chytrowskim 6:1, 6:0, a para rumuńska Caralulis, Szmidt wyeliminowała Tłoczyńskiego, Olejnszyna 6:0, 6:2, choć spodziewano się, że zgrani Polacy będą próbować nawiązać walkę. Dzień zakończył się pogromem Mrokowskiego i Borowczaka przez Asbotha i Adama 6:0, 6:0, 6:0.

W piątek poszły już w ruch ćwierćfinały a nawet jedno spotkanie półfinałowe. Para rumuńska braci Viziru grają na pół serio pokonała Korneluk i Nistrój 6:1, 6:3, 6:4 a juniorzy Jansco, Juhas pokonali Weretkę i Jarka 6:2, 6:1. Na kortcie grają teraz Stancescu, Szmidt oraz mełżeństwo Tłoczyński. Dzięki inteligentnej i skutecznej grze Tłoczyńskiego przy siatce para polska nawiązuje walkę, przy stanie 5:3 dla Rumunów ratują siebie, ale przegrywają 4:6. Drugi set to popis pary rumuńskiej, która mimo oporu Tłoczyńskich wygrywa 6:2. Kórmóczy, Asboth wyeliminowali Krawczykównę i Christa 6:0, 6:4.

Bardzo ciekawą walkę oglądaliśmy w spotkaniu półfinałowym w grze podwójnej juniorów. Sebrala, Piotrowski — po wygraniu pierwszego seta 6:1, z młodymi juniorami Śląskimi L'csem i Kulawikiem — byli już pewni swego i zdawali się, że łatwo przejdą do finału. Ślacy okazali się jednak twardym orzechem i powoli, piłka po piłce, zdobywali teren. Piotrowskiego zawiodły nerwy i L'cis, Kulawik wygrywając kolejno dwa sety 6:4, 6:3.

SKONECKI — KATONA

Po południu jednocześnie na dwóch kortach trwały emocjonujące pojedynki: Skonecki — Katona i Adam — Viziru I. Skonecki wyszedł na kort pewny zwycięstwa ale Katona okazał się dobrym przeciwnikiem dla mistrza Polski. Pierwsze dwa sety wygrywa Skonecki 6:4, 6:2, ale po zajętej walce, trzeciego „urwał” Katona 6:2. Skonecki grał w tym secie zbyt lekceważąc

a Katona nie popiełniał prawie wcale błędów. W czwartym secie Skonecki gra skłębiony, ale Katona znajduje odpowiedź na każde jego zagranie i do stanu 4:4 trwa walka o każdą piłkę. Mistrz Polski atakuje, zdobywa gema 5:4 i ostatnia gra to już formalność.

ADAM ELIMINUJE VIZIRU I

W międzyczasie Viziru I, który był faworytem spotkania z Adamem, trafił na twardy opór Węgry, który wygrał I seta 6:4. Kiedy jednak Rumun wygrał II seta bez trudu 6:3, a Adam zaczął okazywać zmęczenie, wydawało się, że Viziru znajdzie się w półfinale. Adam był tego dnia dużo lepszy, niż w spotkaniu z Radziem i Cobucem i po zajętej walce wygrał trzeciego seta 6:4. Krótka przerwa i czwarty set pada łupem Viziru 6:0! Adam po prostu nie istniał na kortcie. Ale Węgiel w ostatnim secie wykonał dużą wytrzymałość i odporność nerwową a niezmordowany dotychczas Viziru wyraźnie opadł z sił. Po morderczej walce do stanu 2:2 Rumun załamuje się i oddaje seta 3:6. W cieniu tej walki Asboth wygrał pewnie z Viziru II 6:0, 6:3, 6:0.

PIĄTEK POKONANY

Ostatnim wydarzeniem dnia był pojedynek Caralulis — Piłkę. Nie przyniósł on

Jak grać aby wygrać z Asbothem

SOPOT, 30. 7. (Tel. wł.) Mimo nieporozumienia zainteresowanie mistrzostwami stało wzrastać. Ciepły Wybrzeże b'ez udziału w „plebiscycie”, czy Skonecki będzie mógł pokonać Asbotha?

Jak gra Skonecki? Nie tak regularnie, ale z predyspozycją do najsilniejszych uderzeń. Jego niezwykle zdolności pozwalają mu przyswoić sobie sposób gry, który choćby raz jeden tylko wdział.

Jak musi grać, by wygrać z Asbothem? Spośród kilku wypowiedzi jedna przypadła mi do gustu, mianowicie sekretarza sekcji tenisowej C. W. K. S. Turczyńskiego:

— Trudno było by Skoneckiemu — powiedział Turczyński — wygrać z Asbothem na regularność. Musi przechodzić do ataku, musi często rzykować, często chodzić do siatki. W meczu z Adamem nie skracaj piłek, nie może o tym zapominać w walce z Asbothem.

niesłody spodziewanych emocji. Caralulis grał b. dobrze, natomiast Piłkę był tego dnia wyjątkowo słaby. Był to chyba najgorszy mecz Polaka w bieżącym roku. Już w I secie Piłkę stosuje złą taktykę posyłając przeciwnikowi piłki na półkorte, co znakomicie odpowiada idącemu na ostrą wymianę Caralulisowi. Przy stanie 5:3 Piłkę ratuje jeszcze jednego gema ale przegrywa seta 4:6. W II secie Caralulis prowa dził już 3:0, kiedy za namową Skoneckiego — Piłkę wyduła piłkę i nareszcie od czasu do czasu widzimy go przy siatce. Gra się wyrównuje, Piłkę wyciąga na 3:3 po tym ze stanu 3:5 na 5:5. Przy stanie 5:6 Piłkę podbiegli do bocznej, trudnej piłki i uderzył się mocno o pól. Nadwyrężenie kostki oraz zażalenie nerwowe decydują o secie. 7:5 wygrywa Rumun. Trzeci set to już prawdziwy pogrom. Zupełnie załamany Piłkę oddaje grę po grze i przegrywa prawie bez walki 0:6.

W nocy z piątku na sobotę z dwóch kortów zrobiono tylko jeden — centralny, co znacznie utrudniło turniej.

Pierwsze spotkanie przedpołudnia to przegrana pary polskiej Lamperska, Beldowski w ćwierćfinale z Erdödi, Adam 2:6, 5:7. Polacy wyszli na kort bez wiary we własne siły, ale Węgrzy byli tego dnia wyjątkowo słabi. Po przegraniu I seta Beldowski wraz ze swą partnerką biorą się do roboty i nawiązują równą grę. Przy stanie 5:5 Węgrzy skupiają się, atakują i wygrywają 7:5.

Niespodzianie bardzo zacięła i nerwowa walka toczyła się w grze podwójnej (ćwierćfinał) Caralulis, Szmidt — Katona, Birkas. Młodzi Węgrzy dzięki zdecydowanemu atakowi przy siatce wygrywają I seta 6:3, za co Rumuni zrewanżowali się natychmiast wygrywając II seta w identycznym stosunku, a trzeciego dość łatwo 6:2. W czwartym Węgrzy mając za sobą doping publiczności ponownie nawiązują walkę i wygrywają seta 7:5. Teraz walka stała się na prawdę emocjonującą. Przy stanie 4:5 Rumuni bronią meczu, ale kiedy prowadził 7:6, Węgrzy odpalili się, ratując meczową piłkę dwa razy, a po tym prowadził już 8:7. Rumuni wyrównali jednak ponownie na 8:8. Kiedy wynik brzmiał 9:9 a Węgrzy prowadzili 40:15, zaliczono im dobrą piłkę jako aut. co doprowadziło do załamania się Katony i Birkasa, którzy oddali seta 9:11. (Cergo)

BASTAD. W turnieju międzynarodowym w Bastad zwyciężył Sturgess (P. Afr.) bijąc w finale Johanssona 5:7, 7:5, 6:3, 6:4.

WIEDŃ. Międzynarodowe mistrzostwa Wiednia wygrał Fred Kowalewski bijąc Dorfmannę 2:6, 7:5, 6:1, 6:4. Rodzice Kowalewskiego pochodzą spod Krakowa.

Po ciężkiej walce z deszczem i Adamem Skonecki w finale

(Dokończenie ze str. 1)

Gromkie brawa powitały wychodzących na kort Skoneckiego i Adama. Zaprzysiężeni przyjaciele, którzy za chwilę mieli stać się przeciwnikami na kortcie — rozgrzewali się kilkoma piłkami, zaczęli grę i przy stanie 40:40 i w pierwszym gemie znowu zaczął padać deszcz. Tym razem przerwa trwała dłużej. Dopiero po godzinie obaj przeciwni-

cy stanęli znowu na kortcie i rozpoczęli grę od początku. Skonecki trafił na świetnie przygotowanego Adama i fragmenty tego spotkania stały na bardzo wysokim poziomie. Najwięcej nerwów zepsuły Skoneckiemu silne serwy Węgry, których kilkakrotnie nie mógł przyjąć. Po ciężkiej i zażartej walce wygrał Skonecki 8:6, 7:5 i trzeciego w. o. 6:0.

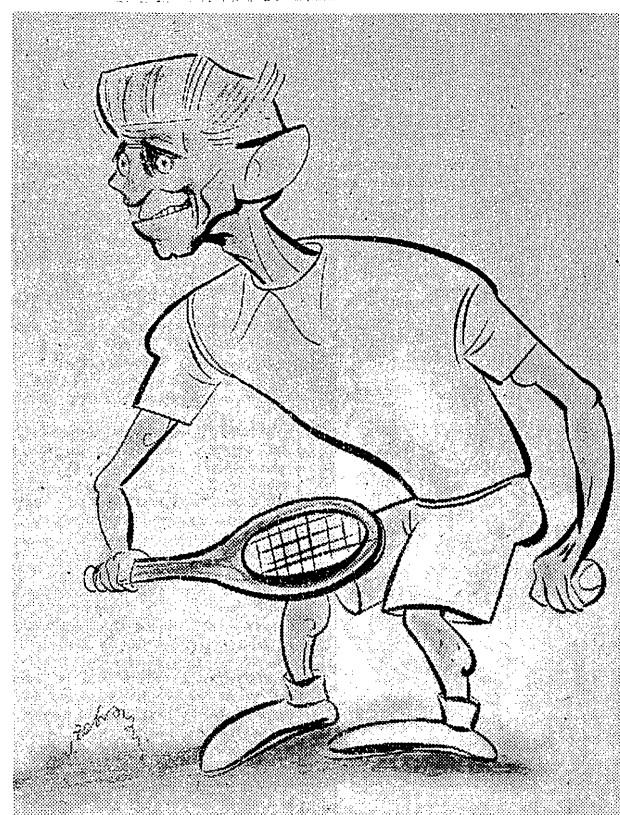
DWA SETBOLE ADAMA

W pierwszym secie do stanu 3:2 dla Adama obaj zawodnicy wygrywają swoje serwy, ale w następnym gemie Adam przełamuje serwis Polaka i ucieka na 4:2. Skonecki rewanżuje mu się natychmiast i wyrównuje na 4:4, wygrywa w ładnym stylu jeszcze jednego gema i prowadzi 5:4. Teraz Polak psuje dwa setbołe, jeszcze kilka atakujących piłek grzeźnie w siatkę i Adam wyrównuje. 5:5. Skoneckiemu pękła struna, a po zmianie rakiet wychodzi nieco z uderzenia i Adam prowadzi 6:5. W następnym gemie Adam ma dwa setbołe — Skonecki skupia się jednak — dwa wypadły do siatki i wkrótce wynik brzmi 6:6. Długa wymiana piłek kończy się zwycięstwem Polaka i jest 7:6. Ostatni decydujący gem trwa krótko. Skonecki wygrywa pierwszego seta, który trwa 53 min. — 8:6.

Drugi set jest równie zacięty. Początkowo prowadzi Adam 1:0 i 2:1. Skonecki jednak wyrównuje, a wkrótce potem prowadzi 3:2 i 4:2. Z kolei Adam wyciąga na 4:4, a nawet prowadzi 5:4. Skonecki rusza do ataku i po pięknej walce wyrównuje, przełamuje serw Adama i za pierwszym setbołem kończy drugiego seta 7:5.

Adam prosi o odroczenie spotkania do poniedziałku, gdyż robi się szarawo, organizatorzy trzymają się jednak regularnie, który mówi, że gry muszą trwać do godz. 20 i Adam staje na placu. Nerwy jego nie wytrzymały jednak napięcia walki i Węgiel ruchem demonstracyjnym daje Skoneckiemu seta bez walki 0:6.

L. S. Cergowski



Viziru I

Debel polski zrywa z tradycją „dobrej postawy“

DEDEL polski ma pewnie gorszą opinię, niż na to zasługuje, w każdym razie ilekroć staje on do walki na kortcie, wierzymy raczej w szóstuszkę (nieuderzającą) porażkę, niż w zwycięstwo. Zła opinia nie opuściła nas, choć przecież bywały jaśniejsze chwile. Tenisowa moda na długie, białe spodnie nie mogła bezpowrotnie — polski debel ni „leko wyszedł” jednak z okresu białych spodni i przeszedł do przyszłościowych kolorów, jak drogi (zły) lub bigos (dobry).

Takie myśli kręciły się nam po głowie, gdy ogromny Caralulis z okłamył, młodym Schmidtem uścisnął dłonie naszym muskietierom (bez trzeciego). Debel półfinałowy z doświadczeniem Rumunów, upojonymi poranym triumfem nad parą węgierską Katona — Birkas, zapowiadał na najlepszym wypadku „dobrą postawę” i... przegraną.

Po meczu, który zakończył się wygraną Polaków 6:3, 3:6, 6:3, 6:3 — Piłkę powiedzieli:

— Nieobliczalna para...

— Wy?

— Nie, oni. Caralulis zamierza się zupełnie normalnie i nagle słęca rękę, bije liftowaną piłkę w zupełnie nieprzewidywalnym kierunku. Podobnie, choć na mniejszą skalę, zdarza się Schmidowi. Trudni gracze. Bardzo się cieszę ze zwycięstwa.

E. Trojanowski

Polski Borotra...

NIE wierzyłem w zwycięstwo Jadzi nad Erdödi. Obawiałem się o kondycję i nerwy naszej mistrzyni. Okazało się jednak, że warto było ułup zakończyć kilkugodzinnym po- bytem na kortach Sopotu. Warto było, bo oglądaliśmy Jędrzejowską — taką jak niegdyś, gdy walczyła z żar- zarcie o każdą piłkę nawet z silniej- szymi rywalkami. A gdy Węgielka prowadziła 3:1 i Jadzia rozpoczęła wspaniałą pogonę za gemami, przypomniał mi się mecz w Warszawie z Adamoff, gdy Francuzka prowa- dziła 3:0, a Polka wygrała seta i mecz.

Ktoś przy stoliku prasowym po- wiedział:

— Jędrzejowska, to Borotra w spódnicy.

Miał rację. Jędrzejowska nie ustę- puje z pola walki tak jak „Latający Bask”, gra ile jej jeszcze sił starczy. Już dziś pani Jadwiga nie daje tyl- ko przykładu młodym jak należy grać technicznie i taktycznie w tenisa, da- je ona jeszcze jeden wzór — silnej woli i hartu, uczy wielkiej sztuki utrzymywania się w formie.

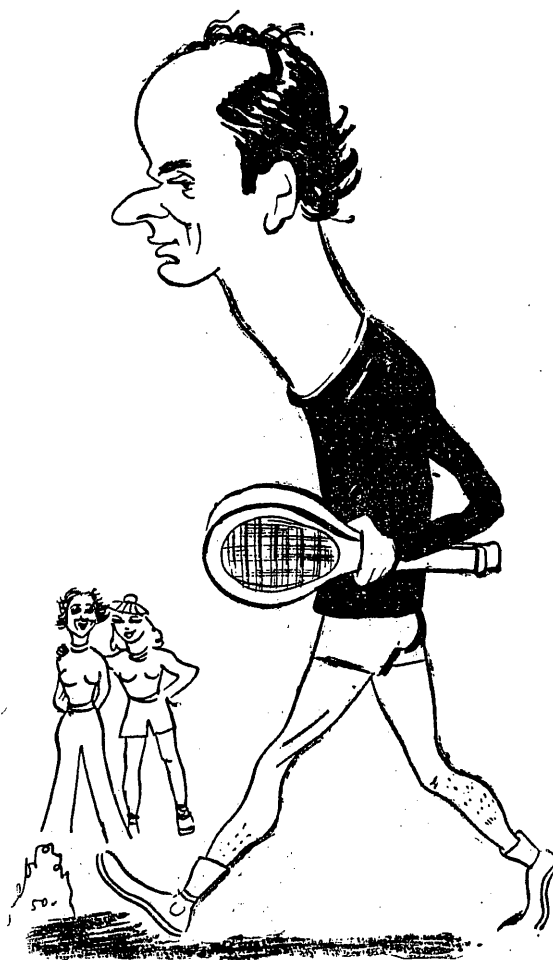
Stępnijmy wspomnieniami wstecz. Za swych najlepszych czasów Jędrze- jowska miała na świecie wiele gro- znych rywalek. Zwyciężała, przegry- wała, ale zawsze walczyła do ostat- ka. Nie pamiętam już wszystkich na- zwisk tych rywalek. Pamiętam, że była Jacobs, była Round, Valerio, Sperling, Henrotin, Marble, Whit- tingstal, Adamoff, Aussem, Mathicu i wiele, wiele innych. Gdzie są dziś te moje rywalki? Wspomnienia po-

A mecz potoczył się z miejsca szczęśliwie, przede wszystkim dzięki bardzo przytomnej grze Skoneckiego, który ustawiał się znakomicie, chwilał niemal genialnie. W pewnym momencie gotów był do wzięcia piłki, o której już niemal się zapo- mniało. Przestraszyło mu... krzesło- ko sędziego linowego.

Do tej nadzwyczajnej ofiarności obu graczy, udało się rozbić tan- dem rumuński, po przegraniu drugie- go seta 3:6, wygrał trzeciego 6:3 i rozpoczął emocjonującą walkę w czwartym.

Przebiegł... którą się w kupę”. Caralulis zagrywa serbis, razem ze Schmidtem organizuje deszcz wole- jów, to znów zwałniając tempo odpo- wiadając łobami na ostre zagrania i smecz Polaków. Ale obaj nasi są naprawdę bez zarzutu. Mimo używa- nia przez Piłkę niemal stale back- handu, który mu jakoś wychodzi zbyt anemicznie, wyrównujemy 1:1. Ru- muni jeszcze prowadzą 2:1, znów jest 2:2, Rumuni zdobywają gema, lecz od stanu 3:3 rozpoczyna się ostate- czny nasz sukces. Polski debel panu- je na kortcie jak chęba nigdy dotych- czas. Wygraliśmy! Trybuny odcieknęły. Skonecki pokazuje na niebo, co jest wyrazem pod adresem Piłkę, że brał zbyt wiele autów.

E. Trojanowski



Adam

K. Gryżewski

Ozierow
Korczagin
Korbut

Tenis to nasz żywioł! mówią tenisiści radzieccy

Andrejew
Korowina
Jemielianowa

NA WIELKIEJ werandzie restauracyjnej Grand Hotelu ustawiono biesiadny stół. Na stole migają chorągiewki ZSRR, Polski, Węgier i Rumunii. Tam zbierają się na posiłek tenisiści bratnich narodów. Tam dyskutują o tenisie, udzielając sobie wzajemnie rad i wskazówek. Przez oszklone okna widać morze. Morze jest spokojne, pogodne, marzące. Do moła zbliża się jakiś statek, zdaje się, że to „Panna Wodna” powraca z Ustki. Tenisiści radzieccy siedzą koło okna wpatrzni w horyzont. Nastroj jest tak pogodny, jak morze. Zaczynają rozmawiać, no i oczywiście pogawędka schodzi natychmiast na tory umiłowanego tenisa. Każdy z miłych gości opowiada kolejno życiorys i odpowiada na charakterystyczne pytanie — jak to się stało, że zainteresował się tenisem.

MIKOŁAJ OZIEROW

OZIEROW uprawia z zapalem nie tylko tenis, lecz i piłkę nożną. Ozierow jest aktorem i mimo młodego wieku zyskał sobie dużą popularność na scenie w teatrze MHA im. Gorkiego w Moskwie, gdzie odnosi sukcesy jako aktor charakterystyczny, m. in. w sztuce „Niebieski Ptak”. Ozierow znany jest nadto na terenie Moskwy jako dobry piłkarz. Gra on w miejscowym Spartaku na pozycji środkowego napastnika. Opowiadając, że podczas pobytu naszych tenisistów na wiosnę w Moskwie, Ozierow po wygraniu ze Skoneckim singla, zagrał jeszcze debła i miksta, po czym szybko udał się na pobliski stadion, gdzie wystąpił w meczu przeciwko Lokomotiw, strzelając cztery bramki!

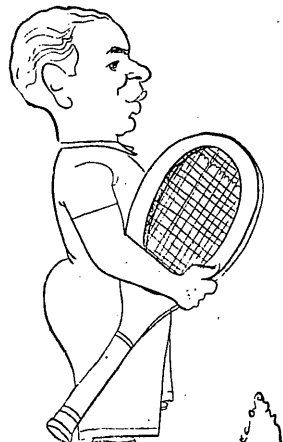
Symbolem namiętności do sportu i sceny stała się jego podręczna walizeczka, z którą nigdy nie rozstaje się. Obok kostiumu teatralnego i szminek, jest w niej stale rakietka tenisowa oraz ekwipunek piłkarski. Ozierow gra w tenisa od 12 roku życia. Ozierow ma dziś 27 lat. Jego nauczycielem był Spirydonow. Uczeń pilnie stosował się do wszystkich wskazówek trenera i wkrótce wyrbił się na czoło tenisistów Zw. Radzieckiego.

Ozierow z rozrównieniem wspomina dawne czasy, kiedy jako chłopiec przebywając na letnisku, podawał na korcie piłki. Dziś Mikołaj Ozierow zasiada jako członek w Miejskiej Radzie Narodowej w swoim rejonie. Państwo socjalistyczne w uznaniu jego zasług na polu kultury fizycznej nadało mu w 1946 r. tytuł zasłużonego mistrza sportu.

MICHAŁ KORCZAGIN

Z zawodu lekarz - chirurg, 29-letni Korczagin jest członkiem moskiewskiego Spartaka. Tenis uprawia od 18 roku życia. Korczagin próbował różnych gałęzi sportu, lecz żadna nie dawała mu tyle zadowolenia, co tenis.

W czasie wojny Korczagin otrzymał 6 medali i orderów, które zdobył na frontach Polski, Węgier i Rumunii, gdzie w latach 1944 — 45 pracował jako lekarz. W Polsce Korczagin



Korczagin

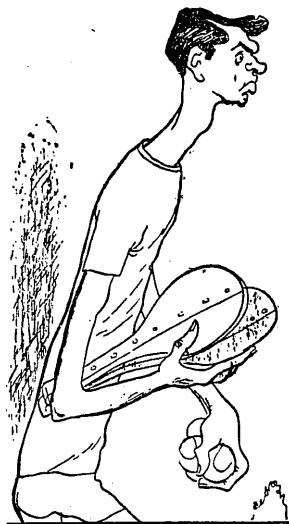
był na froncie w 1944 r. w okolicach Sandomierza i Lublina. Wywodził order Czerwonej Gwiazdy.

Latem, w godzinach wolnych od pracy zawodowej, Korczagin gra w tenisa na licznych kortach, rozsiadanych po Moskwie. Zimą korzysta z kortów wspaniałej krytej hali Dynamo.

Jako lekarz, Korczagin pracuje w poradni sportowo - lekarskiej Spartaka w Moskwie.

EUGENIUSZ KORBUT

WYSOKI, niemal dwumetrowy Korbut ma wesołe usposobienie, którym zyskał sympatię wszystkich. Mówi poprawnie po polsku. Mając zdolności lingwistyczne, nauczył się naszego języka od matki.



Korbut

Patrząc na Korbuta, trudno byłoby zgadnąć, że ma on już 32 lata i że gra w tenisa od 16 lat. Cała jego postać promieniuje siłą i młodością. Inżynier - architekt z zawodu, Korbut ma pod swym kierownictwem całe budownictwo sportowe Dynama w Związku Radzieckim. We dług jego projektów powstały obiekty sportowe w Moskwie, Archangielsku, Tyflisie i innych miastach ZSRR.

W 1942 r. Korbut zdobył mistrzostwo Moskwy w tenisie. W r. ub. był szósty na liście państwowej, a z Niegrebeckim zdobył mistrzostwo ZSRR w grze podwójnej na kortach krytych. W tym roku Korbut został mistrzem Moskwy.

Korbut nie tylko sam gra w tenisa, lecz i uczy innych. Jednym z jego wychowanków jest utalentowany 17-letni Markow, który być może przybędzie do Polski.

SERGIEJ ANDREJEW

27-LETNI Andrejew, z zawodu mechanik samolotowy, odznaczył się w czasie wojny wal-



Andrejew

cząc na froncie leningradzkim i ukraińskim. W ciągu pięciu lat Andrejew latał na różnych maszynach, wielokrotnie narażając swe życie. Dzień Zwycięstwa zastał go odznaczonym m. inn. orderem Czerwonej Gwiazdy.

Andrejew zajmuje obecnie trzecie miejsce na liście najlepszych tenisistów ZSRR. Studiuje w Akademii Wych. Fiz. w Moskwie, gdzie teoria i praktyka tenisa jest również wykładana.

Tenis zaczął uprawiać w 12 roku życia. W trzy lata później Andrejew został mistrzem juniorów ZSRR. Obok tenisa uprawia z zapalem piłkę ręczną i nożną oraz łyżwiarstwo i narciarstwo.

HALINA KOROWINA-IWANOWA

KOROWINA - Iwanowa rozpoczęła karierę sportową w 1930 r. gimnastyką na przyrządach, w której święciła duży sukces, bowiem za liczone ją do kadry mistrzowskiej ZSRR w tej dziedzinie sportu.

Nurmi już bez rekordu

Taipala przebiegł 1 milę (1,609 m) w 4:09,4, odbierając Nurmiemu jego ostatni rekord Finlandii.

W 1933 r. Korowina - Iwanowa jest w czołówce tenisa radzieckiego. W latach 1940, 44 i 45 była mistrzynią ZSRR. Wraz z Nalinową w ciągu 6 lat tworzy mistrzowską parę ZSRR, a z Atlasem (Tallin) zdobyła mistrzostwo Zw. Radzieckiego w grze mieszanej.

W turnieju 10 najlepszych tenisistek ZSRR, Korowina - Iwanowa od dwu lat zajmuje pierwsze miejsce.

RITA JEMIELIANOWA

— Z ANIM Rita nauczyła się chodzić, to już pełzała na czworakach po korcie — mówi o Jemielianowej jej kolega klubowy,

Musicie

ulepszyć ekonomikę gry —mówi trener Siniczkow

— Wprawdzie zbyt krótko obserwowałem waszych tenisistów, ale kilka rzeczy rzuciło mi się w oczy. Co mnie uderza w waszej grze — to, że wszyscy zawodnicy biją piłkę „z kłódki”; zamiast całym ramieniem. Chodzi tu zwłaszcza o uderzenie z prawej strony. Lewa jest postawiona lepiej — no ale to jasne, bo w tej sytuacji tenisista jest zawsze dokładnie ustawiony. To można zmienić, ale wasi zawodnicy powinni stanąć codziennie i pamiętać, aby do forhandu wysunąć lewą nogę i uderzać całą ręką.

Co do backhandu nie mam zastrzeżeń. Dziwi mnie, że każdy wasz gracz przygotowuje sobie atak tylko z backhandu, który jest przecież trudniejszy, bo nigdy nie ma czasu, aby się odpowiednio do niego ustawić.

Wasi gracze nie są w stanie wykonać pewnego uderzenia z forhandu — przez złe ustawienie (olwatwie ustawienie z obu nóg). Droga rozmachu powinna się pokrywać z drogą uderzenia; u was zauważyłem tu dużą różnicę w forhandzie. Zwróciłem także uwagę na smecz w wykonaniu waszych zawodników. Biją go zbyt lekko i w rezultacie muszą powtarzać kilka razy. Po co zużywać tyle energii na 5 lub więcej uderzeń, kiedy za pierwszym razem można zasmaczować nie do przyjęcia. To właśnie powinni u was trenować tak, słysząc jak i miodzi. Musicie ulepszyć ekonomikę i organizację gry.

Frankowski jedeny Polak w Tour de France

W Tour de France, kolarskim wyścigu dla zawodowców, startuje w drużynie Paryża m. inn. Antoni Frankowski, Polak z pochodzenia. Frankowski urodzony w poznańskim w miejscowości Osiek Wielki obok Koła wyjechał z Polski z rodzicami mając dwa lata. Rodzina Frankowskich osiadła na farmie w Lady koło Mormant.

Antek już jako chłopiec grywał w drużynie amatorskiej w piłkę nożną, a pewnego dnia wziął udział „dla zabawy” w miejscowym wyścigu kolarskim, jadąc na zwykłym rowerze. Zapoznał się wówczas ze starszym od siebie kolarzem Rebilierdem, który wtajemniczył go w arkana kolarstwa. Zachęcony Frankowski zainteresował się tą dziedziną sportu i rozpoczął trening.

W 1946 r. Frankowski, mając 20 lat, wygrał wyścig w Mormant, co zapoczątkowało jego karierę kolarską. W następnym roku Antek otrzymał od ojca rower wyścigowy, na którym wygrał cztery poważne wyścigi. Nazwisko Frankowskiego od tej pory coraz częściej pojawia się na szpaltach rubryk sportowych. W 1948 r. Frankowski zdobył amatorskie mistrzostwo Francji na szosie. Rok 1949 jest rokiem jego sukcesów. Wygrywa łatwo wyścig Paryż — Tour (225 km), Paryż — Caen (225 km) i Paryż — Sedan (250 km).

W tym roku Frankowski przeszedł na zawodowstwo. W wyścigu Paryż — Valenciennes (260 km) był drugi podobnie jak i w wyścigach Tour de Rouen i o Grand Prix d'Embarquement, następnie zdobył trzecie miejsce w wyścigu Paryż — Clermont Ferrand (400 km).

Po XII etapie Tour de France ze 116 kolarzy, którzy 13 lipca wystartowali z Paryża, pozostało 70 zawodników. Wśród nich jest i Frankowski, który w ogólnej klasyfikacji indywidualnej zajmuje 64 miejsce. Liderem wyścigu jest Kubler, 2) Bobet, 3) Geminiani. W klasyfikacji drużynowej prowadzi zespół narodowy Francji (Geminiani, Bobet, Zanardi).

Ozierow, który z racji przynależności do tego samego klubu, jest jakby opiekunem 19-letniej Rity (o to również prosił rodzice przed odlotem do Polski).

Dziś Rita — panienka z warkocza mi, wygląda raczej na 15-letnią dziewczynkę, lecz kto zobaczy ją na korcie, zdziwi się, skąd bierze się tyle energii w tej filigranowej postaci?

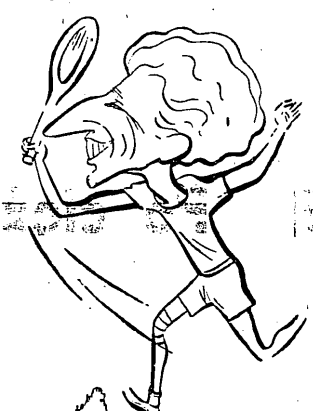
Józef Hebda

Senior tenisa polskiego wyjaśnia dlaczego młodzi nie czynią postępów

NIE ulega wątpliwości, jeśli chodzi o juniorów, że krytyka prasy była w dużej mierze słuszną. Rze czywiście juniorzy nasi czynią niewielkie postępy. Składa się na to szereg powodów, z których najważniejsze, to:

- 1) brak dobrego instruktora — specjalnego opiekuna juniorów;
- 2) zła, a właściwie wadliwie pojęta opieka w klubach; co się z tym łączy, brak opieki lekarskiej;
- 3) brak szkół sportowych.

Dobry instruktor nadawałby młodzieży pewien kierunek. Przede wszystkim wytłumaczyłby jej zasady gry w tenisa, co jest rzeczą podstawową. Błędy, które widzimy, u juniorów, wynikają ze złego instruowania. Zły instruktaż staje się najczęściej czynnikiem hamującym w rozwoju.



Katona

Nawiasem mówiąc, uważam za błąd wtórczenie juniorów w ramy międzynarodowych mistrzostw Polski. Zamiast od początku rozwijać się normalnie — młodzież skręca tu w niebezpiecznym kierunku. Po prostu przyspiesza swój rozwój nie tak jak trzeba. W turnieju chodzi o to, by zawodnik wygrał — wszystko je dno, jak będzie grał i jakim stylem.

Łącząc się z tym brak opieki lekarskiej. Dlaczego na przykład klub do puścił Licisa do turnieju, chociaż wiedział, że chłopiec ten ma kontuzję nogi. Znacznie lepiej byłoby, aby pauzował teraz, niż za parę lat, bo to będzie dużo gorsze dla niego. Jeśli mówimy już o zdrowiu, to niesposób pominąć sprawę zębów. 95 proc. naszych juniorów ma zły stan zębów. Nie muszą chyba wyjaśniać, jak zły stan uzębienia odbija się na całym organizmie człowieka — a co dopiero sportowca.

Nazwiska obiecujących juniorów? Jest ich sporo — wymienię dla przykładu kilka. Bardzo podobali mi się — a właściwie ich zgranie w debłu — bracia Sikorscy. Poza nimi, to właściwie sami indywidualiści. Dobry był Licis, ale nie miał odpowiednika na równym poziomie. Dużym talentem jest bez wątpienia. Christ, ale talentem zmarnowanym. Może on stać się wartościowym tenisistą, ale tylko we właściwych rękach. W Krakowie nie umieją go odpowiednio poprowadzić. Jego tygodniowy pobyt tutaj — już dał pierwsze wyniki i Christ zmienił się na lepsze. Ba! Był nawet jednym z najbardziej

2 m. wżwyz w ulewny deszcz

Na zawodach w Helensburgh w Szkocji 22-letni Paterson skoczył wżwyz 2 m 007 mm. Wynik jest tym godniejszy podkreślenia, że został osiągnięty podczas ulewnego deszczu.

staci? Rita gra silnie, prawie po me sku. Doskonale opanowała technikę uderzeń, brak jej tylko rutyny.

Jemielianowa zwróciła na siebie uwagę fachowców na korcie grając w 14 roku życia. Szczególną opieką otacza ją trener Ozierowa, Spirydonow. Pod jego kierownictwem Rita zdobyła w r. ub. mistrzostwo juniorek ZSRR. Trenuje cztery razy ty

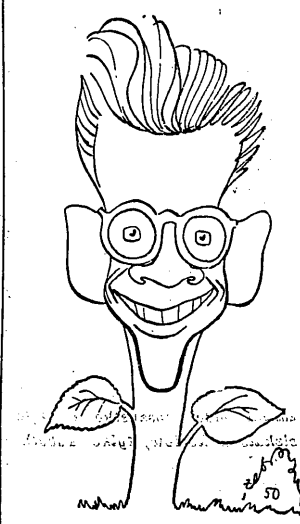
godniowo na korcie, w zimie z zapalem uprawia narciarstwo i łyżwiarstwo.

Marzeniem Jemielianowej są nie tylko sukcesy sportowe. Ukończyła ostatnio I rok studiów w Instytucie Architektury w Moskwie i pragnie w przyszłości zostać inżynierem — bu downiczym.

Aleksander Skotnicki

U nas szkoły takie są już w stadium organizacji, podobnie, jak i Główny Ośrodek Tenisowy.

Dobłą stroną pobytu w Sopocie naszych juniorów jest fakt, że mogą oni obserwować grę tenisistów radzieckich. Ponieważ nasze wzory czerpalimy od nich, będzie ciekawa reakcja juniorów na bezpośrednią obserwację tych wzorów. A mu szej dodać, że młodzież nasza jest bardzo spostrzegawcza. Już teraz nasi juniorzy zadają szereg pytań o sposoby uderzenia tenisistów ra-

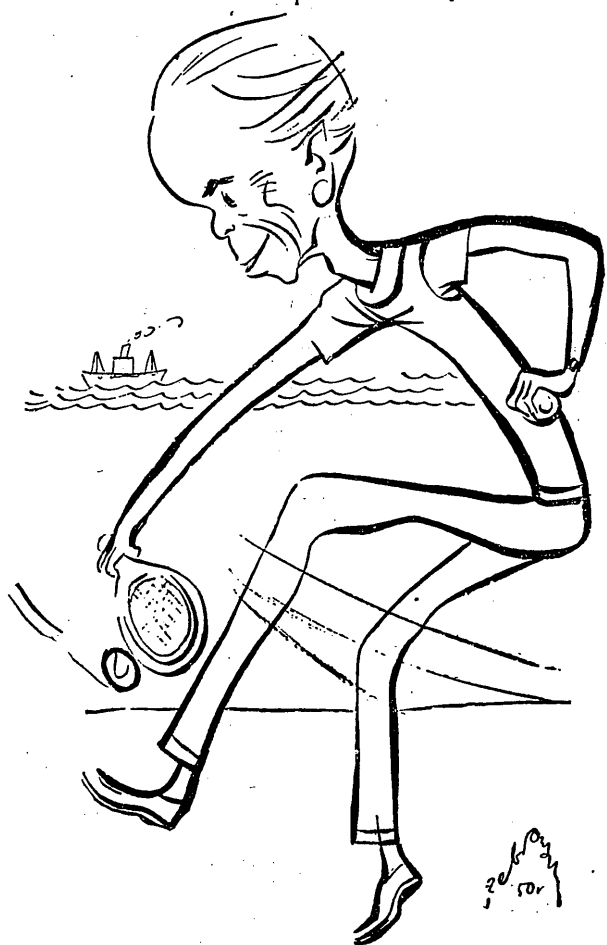


Janusz Kwiatek

dzieckich. Na przykład Andrejew uderza tak precyzyjnie i ma do skonany układ przy uderzeniu, że powinien być wspaniałym instruktorem.

— Proszę pana, zagadnieni mnie juniorzy — dlaczego nasi w tym momencie biją z kłódki, a Andrejew robi to całą ręką?

W 5 min. potem powtórzył mi to samo trener Siniczkow. Świadczy to dobrze o zmyśle spostrzegawczym naszej młodzieży i że dobry wzór dużo znaczy.



Asboth